

SPOTKANIA

Biały tort na nowe czasy

Trzy miliony Jugendwerku

Czesław BURDUN

Już trzy miliony młodych Polaków i Niemców spotkało się na projektach wymiany młodzieży, organizowanych dzięki wsparciu organizacji Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży – Deutsch-Polnisches Jugendwerk, mającej swe główne siedziby w Warszawie i Poczdamie. 3-milionowy uczestnik wymiany był w grupie, która spotkała się niedawno w Radowie Małym, niewielkiej wsi w województwie zachodniopomorskim, a dokładnie w powiecie łobeskim. Z tej okazji specjalnie przyjechał do nich z Warszawy wielki tort.

Każdego roku w różnych wspólnych przedsięwzięciach Jugendwerku uczestniczy około 100 tysięcy młodych Polaków i Niemców. Od początku działania organizacji, czyli od stycznia 1993 r., odbyło się aż 75 tysięcy spotkań. Czy mogli o tym marzyć Helmut Kohl i Tadeusz Mazowiecki, gdy w czerwcu 1991 r., w dniu zawarcia Traktatu o dobrym sąsiedztwie i przyjaźni współpracy, podpisali też Umowę o Polsko-Niemieckiej Współpracy Młodzieży?

Z pieniędzy, którymi dysponuje organizacja, korzystają uczniowie i studenci mieszkający zarówno w ośrodkach dużych, jak i najmniejszych, takich jak wieś Radowo Małe. Bez większego trudu można by sporządzić długą listę polsko-niemieckich przedsięwzięć – spotkań artystycznych, sportowych, rozmów ze świadkami historii – w których uczestniczyli młodzi mieszkańcy rolniczego i leśnego powiatu łobeskiego. Poznali wielu swoich niemieckich rówieśników, ich domy, miejscowości, szkoły i rodziny.

Orkiestry dęte
Znaczące osiągnięcia ma np. Dom Kultury w Łobzie, którego

dyrektorem jest Dariusz Lezdion. Z niemieckimi partnerami zorganizował on w ciągu kilku lat w Łobzie i Bawarii kilkanaście wielodniowych warsztatów muzycznych z udziałem młodzieżowych zespołów z Polski i Niemiec, a od jakiegoś czasu także z Białorusi, Litwy i Ukrainy. Młodzi instrumentalisci z Bawarii i Rugii, a także z Berlina, co roku przyjeżdżają na Międzynarodowe Festiwale Orkiestr Dętych i Big-Bandów, które odbywają się w Łobzie.

Muzycy z Łobza jeżdżą do nich z rewizytami.

Każde takie spotkanie to przygoda, lecz także żywa lekcja tolerancji i wzajemnego szacunku, pogłębiania wiedzy o krajach partnerów, opartej na osobistym doświadczeniu, praktyczny egzamin ze znajomości języków i umiejętności nawiązywania kontaktów. Słowem jest to inwestycja w dobrą przyszłość Europy – mówią organizatorzy spotkań w Łobzie i Radowie Małym.

Dokończenie na str. 15



Uczestnicy polsko-niemieckich warsztatów w Radowie Małym

Fot. Czesław BURDUN

Od Redakcji

Nie tylko wybory 4 czerwca '89 roku w Polsce, lecz przede wszystkim rozważa polityków, którzy w ich wyniku zaczęli realizować pokojowe przemiany, przekonała społeczeństwa innych państw, że mogą iść podobną drogą. Swoją drogę pokazał Pekin, miażdżąc protest studentów.

Śladem Polski poszły Węgry, gdzie już 13 czerwca zaczął się Trójkątny Stół. Spełniało się marzenie Salvadora Allende o pokojowej rewolucji i niemożliwe stało się możliwe. W 200. rocznicę krwawej rewolucji francuskiej solidarnie i pokojowo demontowano imperium. 7 października '89 roku NRD świętowała swój jubileusz, a już niecały miesiąc później runął mur berliński. 17 listopada Pragę ogarnęła aksamitna rewolucja, w styczniu 1990 roku Okragły Stół zebrał się w Bułgarii.

Wszędzie tam, gdzie 30 lat temu wygrała międzyludzka solidarność, zmiany pokojowe były możliwe. Inaczej było w Rumunii, Wilnie, przede wszystkim w Jugosławii.

Dziś, gdy trzeba ratować nasz dom – Ziemię, międzyludzka solidarność znów jest potrzebna. Czy będzie możliwa w Europie? Wyniki wyborów do Parlamentu Europejskiego pokazują, że będzie o nią trudno. Tym niemniej nadziei tracić nie warto, pamiętając o tym, że w życiu nawet niemożliwe może stać się możliwe. Przypominając o tym wydarzenia sprzed trzydziestu lat. Jak obudzić podobny optymizm?

Bogdan TWARDOCHLEB

Polki radnymi

26 maja w niedzielę wyborów do Parlamentu Europejskiego odbyły się w przygranicznych landach Niemiec także wybory komunalne. Ich wyniki ogłaszano w dniu oddawania dodatku „przez granice” do druku.

W miejscowościach niemieckiego pogranicza w okolicach Szczecina do samorządów lokalnych kandydowali także Polacy.

Do rady gminy i rady sołectwa Mescherin w powiecie Uckermark (Brandenburgia) po raz drugi dostała się Marta Szuster, znana mieszkańcom pogranicza od lat. Kandydowała z listy stowarzyszenia Dorfverein am Oderstrom. Głosowało na nią aż 36,80 proc. wyborców.

Radną gminy Löcknitz w powiecie Vorpommern-Greifswald (Meklemburgia-Pomorze Przednie) została Katarzyna Werth, która startowała z listy CDU. Otrzymała tak dużą liczbę głosów, że weszła do rady z piętnastego miejsca na liście kandydatów. Katarzyna Werth pracuje w Urzędzie Miasta Pasewalk.

Radną sąsiadującej z Löcknitz gminy Plöwen w powiecie Vorpommern-Greifswald została Klaudia Wildner-Schipek, pracująca w kościele instytucji Glauben ohne Grenzen. Otrzymała największą liczbę głosów spośród wszystkich zgłoszonych kandydatów. (b)

KOMUNIKACJA

Polsko-niemiecki szczyt kolejowy

Wracają pociągi do Krakowa

Wrocław („Märkische Oderzeitung”). Po raz czwarty od 2015 roku obradował na początku maja we Wrocławiu polsko-niemiecki szczyt kolejowy. Szczyty zainicjował premier Brandenburgii Dietmar Woidke, który jest także pełnomocnikiem rządu RFN ds. kontaktów z Polską.

Panie premierze, jaki jest najważniejszy rezultat majowego szczytu?

Od zmiany rozkładu jazdy pociągów w 2020 będzie w końcu znów kursował pociąg Eurocity Berlin – Wrocław – Kraków. Pojedzie przez Frankfurt nad Odrą i Zieloną Górę. Do zmiany rozkładu będzie jeździł popularny Pociąg Kultury Berlin – Wrocław. Z rządem federalnym wciąż jeszcze prowadzimy intensywne rozmowy, jeśli chodzi o rozbudowę linii przez Cottbus.

Co z elektryfikacją linii kolejowej między Angermünde a Szczecinem i rozbudową tam drugiego toru? Ostatnio słyhać było o niepokoju, jaki miały wywołać plany strony polskiej.

Zawsze opowiadałem się za linią dwutorową na tym odcinku, tak samo jak władze w Berlinie. Wszystko to jednak trwa długie lata. Na szczycie kolejowym w 2018 roku w Poczdamie podpisaliśmy odpowiednie porozumienie z Deutsche Bahn o modernizacji odcinka do granicy. W tym czasie strona polska zaczęła opracowywać plany modernizacji odcinka od granicy do Szczecina. Teraz sprawdzana jest

możliwość budowy tam drugiego toru. Spodziewam się pozytywnych rezultatów.

Nasza gazeta w ślad za gazetami szczecińskimi informowała o planach budowy wokół Szczecina sieci kolei metropolitalnej. Czy rozmawiał już pan z polskimi partnerami o możliwości rozbudowy tej sieci i połączenia z powiatem Uckermark?

Tak, prowadzimy w tej sprawie obiecujące rozmowy. Interesująca byłaby przykładowo linia tej kolei do Angermünde. Nie są to jednak plany na najbliższe trzy lata, lecz być może na dwadzieścia. Warunkiem wstępnym jest elektryfikacja linii Angermünde – Szczecin.

Czego można oczekiwać na linii Warszawa – Berlin?

Obecnie kursują tam cztery pary pociągów dziennie. Deutsche Bahn i PKP zwiększą w latach 2020-2022 tę ofertę do siedmiu par pociągów dziennie. Po zakończeniu inwestycji, które teraz prowadzone są w Polsce, zwiększy się prędkość pociągów i atrakcyjność tej linii.

We wschodniej Brandenburgii jest wielkie zainteresowanie Koleją Wschodnią – połączeniem Berlin



Dietmar Woidke: Chcemy, żeby przez granicę jeździło więcej pociągów.

Fot. MOZ

– Kostrzyn i dalej do Gorzowa. Co mówiono o tym na szczycie?

Przewidywana budowa nowego mostu kolejowego nad Odrą między Kostrzynem a stacją Küstrin-Kietz będzie miała sens tylko wtedy, gdy będziemy rozmawiać o możliwości poprawy połączeń. Podkreśliłbym mocno, że jesteśmy bardzo zainteresowani elektryfikacją Kolei Wschodniej i budową drugiego toru. W tym celu już modernizujemy dworzec Berlin-Ostkreuz i stację Rehfelde.

Czy są już jakieś konkretne plany, określone w czasie?

Nie, nad tym projektem będziemy pracować do następnego szczytu. Wtedy znów będzie omawiany, opowiadamy się za nim.

Co z pana punktu widzenia przyniosły dotychczasowe szczyty kolejowe?

Format szczytów sprawia, że rozmowy są bardzo ważne i konkretne. Cztery lata temu zaprosiłem fachowców z Polski i Niemiec na pierwszy szczyt, ponieważ słusznie krytykowano wówczas fakt, że przestał kursować pociąg dalekobieżny „Wawel”, łączący Berlin z Krakowem przez Wrocław, i że na innych połączeniach też nie dzieje się dobrze. Ogólnie mówiąc, jestem zadowolony zarówno z atmosfery szczytów, jak i z osiągniętych wyników. Na szczytach kolejowych troszczymy się przede wszystkim o to, aby współpracować coraz lepiej i bardziej konsekwentnie. To dodaje mi odwagi na przyszłość.

W przyszłym roku zbierze się 5. Szczyt Kolejowy. Czy zwoła go także premier Woidke?

Zanim szczyt się zbierze, odbędą się wybory w Brandenburgii, do których ja podchodzę z pokorą, co być może odróżnia mnie trochę od innych polityków. Ale pomijając to, uzgodniliśmy z naszymi polskimi partnerami, że kolejny szczyt się odbędzie.

Dietrich SCHRÖDER



◀ Prezydent Niemiec Frank-Walter Steinmeier oznaczył Michaela Kurzwelley'ego, artystę przestrzeni publicznej, Krzyżem Zasługi na Wstędze Orderu Zasługi Republiki Federalnej Niemiec. 56-letni twórca z Frankfurtu nad Odrą założył Stowarzyszenie Słubfurt, które od 20 lat włącza mieszkańców Frankfurtu i Słubic w tworzenie wspólnej przestrzeni miejskiej.

Fot. MOZ René MATSCHKOWIAK



Piknik na Trójstyku. 25 maja grupa mieszkańców pogranicza Polski, Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Brandenburgii spotkała się po raz trzeci w punkcie styku trzech granic – Polski oraz niemieckich landów Brandenburgia i Meklemburgia-Pomorze Przednie. Trójstyk granic znajduje się koło wsi Pomellen, Rosow i Rosówko.

Fot. Katarzyna JACKOWSKA

POGRANICZE

Przyszłość regionu

Metropolia Szczecin

– Chcemy jeszcze bardziej wykorzystywać oddziaływanie Szczecina. Naszym celem jest dalsza rozbudowa współpracy gospodarczej z Polską, a tym samym ochrona i tworzenie miejsc pracy po obu stronach granicy – mówiła premier Meklemburgii-Pomorza Przedniego Manuela Schwesig po podpisaniu porozumienia o utworzeniu w Anklam (Pomorze Przednie) biura ds. koordynacji współpracy ze Szczecińskim Obszarem Metropolitalnym.

Porozumienie podpisali pod koniec marca Manuela Schwesig i premier Brandenburgii Dietmar Woidke na wspólnym posiedzeniu obu rządów krajowych w Wittenberge (Brandenburgia). Decyzja została z zadowoleniem przyjęta także w Szczecinie. Dużo mówiono o niej podczas 85. Polsko-Niemieckiego Forum Przedsiębiorców w Schwedt.

Biuro będzie pracować w Anklam pod egidą parlamentarnego sekretarza stanu ds. Pomorza Przedniego Patricka Dahlemana. Zajmie się koordynowaniem różnorodnych inicjatyw na niemieckim pograniczu, które przyszłość Pomorza Przedniego i północno-wschodnich powiatów Brandenburgii wiąże ze Szczecinem i regionem metropolitalnym.

Historia i granica

Oczywiste jest, że życie społeczne i gospodarcze regionów koncentruje się wokół miast centralnych. W ciągu wieków Szczecin kształtował się jako centrum regionu rozciągającego się po obu stronach północnej Odry i jej ujścia do Bałtyku. W czasach industrializacji znalazł się jednocześnie w przestrzeni interakcji z Berlinem.

Granica polsko-niemiecka, która powstała po drugiej wojnie światowej, gwałtownie zmieniła historycznie ukształtowane życiowe otoczenie Szczecina: przerwała jego związki z otoczeniem zachodnim i Berlinem. Odtąd miasto mogło kształtować swe relacje głównie w kierunku wschodnim, co z czasem mocno zaważyło na jego kształcie przestrzennym.

Granica miała wpływ także na inne miasta, które znalazły się wzdłuż niej. Administracyjne rygory oddzieliły Świnoujście od zaplecza na wyspie Uznam, a patrząc na południe przepoływiły Frankfurt nad Odrą, Guben i Görlitz. Po prawej stronie Odry i Nysy Łużyckiej powstały polskie miasta: Słubice, Gubin, Zgorzelec.

Inicjatywy nowego czasu

Gdy reżim graniczny zaczęto łagodzić, zaczęły budzić się historyczne powiązania przestrzenne, objawiane najpierw we wzajemnym zainteresowaniu sobą sąsiadów z obu stron granicy. Po upadku żelaznej kurtyny nabrało to dynamiki: wzdłuż granicy zaczęły otwierać się przestrzenne powią-

zania funkcjonalne, modyfikowane jednak teraz przez powojenną polsko-niemiecką granicę kulturową i językową. Symbolicznym przykładem odnawiania powiązań i jednocześnie ochrony narodowej tożsamości jest ruch społeczny, który zrodził niemiecko-polskie „dwumiasta”: Frankfurt/Słubice, Guben/Gubin, Görlitz/Zgorzelec. W nazwach manifestuje się tu i wola współpracy, i kulturowa odrębność.

Dalej idzie utopijna w pewnym sensie inicjatywa Michaela Kurzwelley'ego z Frankfurtu nad Odrą i Słubic, artysty, który działa w przestrzeni publicznej, a który 20 lat temu wymyślił Słubfurt (nazwa powstała ze słów Słubice i Frankfurt), przedsięwzięcie badające możliwość stworzenia z obu miast wspólnej przestrzeni kulturowej. Nowość tej inicjatywy podkreśla idea młodsza – Nowa Amerika, wspólny intencjonalny region po obu stronach granicy, którego metropolią jest Słubfurt.

Szczecińska specyfika

Zostawmy intrygujący projekt artystyczny, który powoli nabiera cech ruchu społecznego, i wróćmy do twardej rzeczywistości. W Szczecinie działa Stowarzyszenie Szczeciński Obszar Metropolitalny, do którego należą samorządy lokalne polskich obszarów przyległych do Szczecina i samorząd województwa. Wśród kierunków działań stowarzyszenia jest także „wspieranie międzyregionalnej współpracy transgranicznej, zwłaszcza współpracy transgranicznej gmin i powiatów”. Zgodnie z tym w 2010 roku zostało podpisane porozumienie o pracach nad stworzeniem koncepcji polskiej części transgranicznego szczecińskiego regionu metropolitalnego. Z inicjatywy samorządów niemieckich, zwłaszcza z przygranicznych miast Gartz, Schwedt, okręgu Uecker-Randow oraz powiatów Uckermark i Barnim, wspartych przez przygraniczne gminy polskie, zaczęło powstawać równoległe przedsięwzięcie niemieckie.

W obu inicjatywach, polskiej i niemieckiej, chodzi o stworzenie takiego obszaru powiązań, który skupi wokół Szczecina całą przestrzeń jego oddziaływań, a tym samym w pełni wykreuje możliwość uruchomienia, wykorzystania i ochrony całego potencjału metropolii. Tak działają wszystkie nowoczesne metropolie.

Czy jednak podobnie będzie w Szczecinie? Sytuacja jest tu wyjątkowa. Co prawda granica administracyjna nie stwarza już dziś trudności, lecz jest jeszcze granica języków i narodów z ich historią, tożsamością, kulturą, gospodarką, zwyczajami, specyfiką życia politycznego.

Ekspansja i ograniczenia

O szansach, jakie dla północnego pogranicza polsko-niemieckiego może stworzyć transgraniczny szczeciński region metropolitalny, mówił niedawno na wspomnianym spotkaniu w Schwedt Ulrich Vetter, prezes Stowarzyszenia Wspierającego Rozwój Powiatu Vorpommern-Greifswald (Förder- und Entwicklungsgesellschaft Vorpommern-Greifswald mbH), specjalista do spraw zarządzania, konsultingu

Właściwy czas

Agencja DPA, cytując wypowiedź Vettera, podkreśliła zdanie, że „utworzenie biura w Anklam to dobry sygnał we właściwym czasie”.

– Jednak to nie wszystko – mówił Vetter. – Konieczna jest ścisła współpraca z partnerami polskimi i porozumienie na wszystkich polach: infrastruktury, gospodarki, spraw społecznych, oświaty, aby uruchomić potencjał miasta i regionu.

Prace planistyczne, prowadzone w Polsce, a związane ze Szczecińskim Obszarem Metropolitalnym i transgranicznym regionem metropolitalnym, koordynuje Biuro Planowania Przestrzennego Urzędu Marszałkowskiego w Szczecinie. Biuro w Anklam, na razie niewielkie, bo tylko dwuosobowe, będzie zapewne jego nowym partnerem.



Szczecin. Czy miasto będzie metropolią północnego pogranicza?

Fot. Bogdan TWARDOCHLEB

i komunikacji. Porównując Szczecin z metropoliami zachodnimi, mówił, że jest tu możliwe „osiągnięcie tak zmasowanej dynamiki społeczno-gospodarczej, jaką w swoim czasie przeżywały Monachium i Frankfurt nad Menem”. Symptomy tego już się pojawiają, a wynikają m.in. z przestrzennych relacji między Szczecinem a Berlinem. Szybki wzrost liczby nowych firm w Berlinie i Szczecinie spowodował ekspandowanie Berlina na wschód, północ i w stronę Bałtyku, a Szczecina na zachód. Skutkiem tego jest m.in. rosnąca liczba berlińczyków i szczecinian, którzy osiedlają się na północnym pograniczu Niemiec. Specyficzne problemy stwarzają jednak wymienione wyżej granice, zwłaszcza ostra granica językowa i niedostatek powiązań infrastrukturalnych.

Przyszły budżet Unii

Patrick Dahlemań wielokrotnie mówił o korzyściach, jakie ze współpracy z Polską i Szczecinem czerpią niemieckie tereny przygraniczne.

– Nasz cel to jeszcze mocniej wspierać rozwój Szczecina – podkreślał na noworocznym spotkaniu w Polsko-Niemieckim Domu Gospodarki w Szczecinie.

Dodawał, że Polska jest na pierwszym miejscu wśród najważniejszych partnerów gospodarczych Meklemburgii-Pomorza Przedniego, że trzeba jeszcze bardziej wspierać kontakty naukowe, kulturalne, wymianę doświadczeń na poziomie komunalnym. Na spotkaniu Rady Okręgu Vorpommern informował o wynikach ankiety, jaką w związku z powołaniem biura w Anklam

Fundament obszaru powiązań

O powołaniu biura w Anklam informowały także media ogólnoniemieckie. Dopytywali o nie w interpelacjach posłowie do parlamentu krajowego w Schwerinie.

Po podpisaniu porozumienia premier Brandenburgii Dietmar Woidke mówił, że transgraniczny region metropolitalny Szczecina jest „fundamentem północnego obszaru polsko-niemieckich powiązań”. Zaznaczał, że podpisując porozumienie, rządy Meklemburgii-Pomorza Przedniego i Brandenburgii „podkreśliły wolę bliższej współpracy, aby w przyszłości więcej korzystać z wielkich możliwości, jakie daje bliskość Szczecina”.

Biuro będzie otwarte 1 lipca br. **Bogdan TWARDOCHLEB**



■ 7-10 czerwca – Karnawał Kultur (Karneval der Kulturen), doroczny najbardziej barwny festyn w Berlinie, święto różnorodności i otwarcia na świat, zaczynające się 7 czerwca (piątek) o godz. 16 w okolicach Blücherplatz na Kreuzbergu. W niedzielę Zielonych Świątek głównym punktem karnawału będzie słynny wielobarwny korowód kultur, który zacznie się o godz. 12.30 u zbiegu Yorckstraße i Großbeerstraße. Weźmie w nim udział ponad 4 tysiące przedstawicieli różnych kultur i narodów mieszkających w Berlinie. Oczekiwanych jest ponad milion gości z całego świata. www.karneval.berlin



Fot. Sarah LINDEMANN

■ 15 czerwca – Długa Noc Religii, znak religijnej różnorodności, tegoroczne motto: „Woda życia”. Już po raz ósmy ponad sto kościołów, związków wyznaniowych i stowarzyszeń religijnych i międzyreligijnych zaprasza do wspólnego śpiewu, modlitw, dyskusji, zapytań. W programie: zwiedzanie świątyń z przewodnikami, wykłady, rozmowy. Początek: godz. 18. Wstęp wolny. www.nachtderreligionen.de

■ 15 czerwca – Długa Noc Nauki, określana jako „najmądrzejsza noc w roku”, ponad 2000 propozycji dla osób w najróżniejszym wieku. Naukowcy w Berlinie i Poczdamie będą prezentować instytucje nauki, laboratoria, prowadzić eksperymenty, oczekiwać na zapytania. Do większości instytucji będzie można dojechać publicznymi środkami komunikacji. www.langenachtderwissenschaften.de

■ 21 czerwca – pierwszy dzień lata, Fête de la Musique, Europejskie Święto Muzyki. Na ponad stu scenach, na wielu placach i ulicach dwunastu dzielnic Berlina nieodpłatnie będą cały dzień koncertować muzycy profesjonalni i amatorzy. Fête de la Musique nie skończy się o godz. 22, lecz przeniesie do klubów, knajpek i kawiarni, gdzie będzie trwać do późnej nocy. www.fetedelamusique.de



Fot. Fête de la Musique

■ 25-30 czerwca – Festiwal Opery Komicznej (Komische Oper), tygodniowa prezentacja premier. Przed każdą premierą przewidziane są wykłady wprowadzające, a po każdej – dyskusje panelowe. W programie m.in.: „Cyganeria” Giacoma Pucciniego, „Poros” Georga Friedricha Händla, „Kandyd” Leonarda Bernsteina, „Martwe miasto” Ericha Wolfganga Korngolda oraz „Roxi i jej cudowny team” – futbolowa operetka Paula Abrahama. www.komische-oper-berlin.de

■ 29-30 czerwca – Dzień Architektury, motto: „Kształtować przestrzeń”. Berlińska Izba Architektów zaprasza do poznawania architektury miasta. Architekci, architekci wnętrz i krajobrazu, urbaniści osobiście przedstawiają swoje najnowsze projekty, otworzą drzwi wielu biur projektowych. Zapowiadane są też wystawy i wykłady. Wstęp wolny. www.ak-berlin.de

Trzy miliony Jugendwerku

Dokończenie ze str. 13

Dlaczego balon lata?

6-12 maja w Zespole Szkół w Radowie Małym odbyły się szóste już polsko-niemieckie warsztaty, w których uczestniczyło 24 uczniów Mittelschule z Unterschleißheim w Bawarii i 20 uczniów z gminy Radowo Małe. Ich główni organizatorzy to pozaszkolne Stowarzyszenie „WIS” – Wolne Inicjatywy Społeczne w Radowie Małym i Jugendbildungsstätte am Tower (Centrum Edukacji Młodzieży) w Unterschleißheim. Uczestnicy warsztatów, które tym razem koncentrowały się na matematyce, robotyce i budowie balonów, razem spędzili kilka dni. Wspólnie kwaterowali w hoteliku, który działa przy szkole od wielu lat, razem odkrywali swoje pasje, eksperymentowali i szukali odpowiedzi na niełatwe pytania: jak działają roboty, dlaczego balon lata, co to jest haft matematyczny? Byli w Szczecinie i Kołobrzegu, grali w piłkę nożną, bawili się na dyskotekach. Czas był napięty.

Pracują wszyscy

– Kontakty z Unterschleißheim trwają od pięciu lat – mówi Elwira Stawska, nauczycielka z Radowa Małego, jedna z organizatorek wymiany. – Ich przygotowanie i realizacja wymaga sporo wysiłku, ale to fajna sprawa, bo młodzież chętnie uczestniczy w wyjazdach i spotkaniach. Ja piszę plany, zbieram dokumenty, ale pracują wszyscy – i nauczyciele, i pracownicy obsługi szkoły. Pomaga nam wójt gminy. Zależy nam na integracji, poznaniu kultury Niemców i pokazaniu



Tort był pyszny. Serwował go wójt gminy Mariusz Sira.

Fot. Czesław BURDUN

piękna naszego regionu. My i oni czujemy się u siebie bezpiecznie, poznajemy siebie, kulturę, obyczaje, zwiedzamy ciekawe miejsca. W ubiegłym roku uczestniczyliśmy w konkursie o różnorodności kulturowej, w którym startowało ponad 80 uczestników. Zajęliśmy aż siódme, a więc bardzo wysokie miejsce.

28 maja uczniowie z Radowa Małego pojechali z rewizytą do Unterschleißheim. Będą tam przez cały tydzień.

Biały tort

Podczas spotkania w Radowie Małym zdarzyło się coś, czego nie zapisano w programie. Ogromna niespodzianka, niebywała – z Warszawy przyjechali przedstawiciele Polsko-Niemieckiej Wymiany Młodzie-

ży z Anną Milewską-Czachur i Piotrem Kwiatkowskim. Przywieźli wielki biały tort, by fetować niezwykłe wydarzenie: wśród uczestników spotkania był bowiem 3-milionowy uczestnik (uczestniczka?) polsko-niemieckiej wymiany młodzieży. Goście z Warszawy, wójt Radowa Małego Mariusz Sira i dyrektorka Zespołu Szkół w Radowie Małym Ewa Radanowicz gratulowali uczestnikom spotkania.

3-milionowy uczestnik wymiany będzie też symbolicznym bohaterem pikniku organizowanego przez Jugendwerk 13 czerwca w Warszawie.

Z najgorszej – najlepsza

Na zakończenie dodajmy, że jeszcze w 2002 roku szkoła w Radowie Małym miała najgorsze wyniki w kraju (!). Dziś jest wśród szkół najlepszych. Było to możliwe dzięki realizacji wielu nowatorskich projektów edukacyjnych, w tym polsko-niemieckich.

Czesław BURDUN



Fot. Czesław BURDUN

Polsko-Niemieckie Dni Mediów

„Czy Europa się rozpada?” – tak brzmi hasło XII Polsko-Niemieckich Dni Mediów, które odbędą się 13-14 czerwca w Dolnośląskim Centrum Filmowym we Wrocławiu. Weźmie w nich udział około 200 dziennikarzy, wydawców, polityków centralnych i regionalnych. Organizatorami tegorocznych Dni Mediów są: Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej, Województwo Dolnośląskie, ZEIT-Fundacja Ebelin i Gerd Bucerius oraz Fundacja Roberta Boscha.

W programie zaplanowano dwie debaty: „Czy Europa się rozpada?” z udziałem Thomasa Kralinskiego, Cezarego Przybylskiego i Olivera Schenka oraz „Best practice współpracy dziennikarzy w Europie” z udziałem Tiny Bettels-Schwabbauer i Grzegorza Ślubowskiego.

Odbędą się także warsztaty: „Jakim językiem powinny mówić media w czasach, gdy każdy może mieć głos?”; „Podziały opinii w sprawie idei czystej energii. Czy Europa połączy siły na rzecz rewolucji energetycznej?”; „Przemiany dziennikarstwa w świecie przechodzącym przemianę”; „Jak prezentować Big Data?”; „Framing i wybór tematów w dziennikarstwie”; „O związkach gospodarki i polityki”.

Uroczystym punktem Dni Mediów będzie doroczna gala wręczenia XXII Polsko-Niemieckiej Nagrody Dziennikarskiej im. Tadeusza Mazowieckiego, która zostanie przyznana w pięciu kategoriach: prasa, radio, telewizja, multimedia, dziennikarstwo na pograniczu. Polscy i niemieccy jurorzy, którzy spotkali się w Berlinie i Warszawie, mianowali do niej 27 publikacji. Do nagrody zgłoszono łącznie 115 publikacji: 59 z Niemiec i 56 z Polski.

(b)

NAGRODA VIADRINY

Agnieszka Holland uhonorowana

Milczenie to nie jej styl

Reżyserka i scenarzystka Agnieszka Holland odebrała 9 maja Nagrodę Uniwersytetu Europejskiego Viadrina za zaangażowanie na rzecz europejskiego porozumienia. Dziękowała za nią w pełnym emocji wystąpieniu, w którym opowiedziała się za Europą otwartą, a przeciw ruchom populistycznym i nacjonalistycznym.

Jestem głęboko wdzięczna i zaszczycona – mówiła – że uhonorowaliście mnie Państwo nagrodą, która łączy w sobie tyle bliskich mi pojęć: Europa, stosunki polsko-niemieckie, współpraca, wspólnota i pojednanie. Pojęć, które niestety coraz rzadziej są istotne

Milczenie nigdy nie było w jej stylu. Zawsze demonstrowała swoją postawę i wykazywała się odwagą – mówiła Marion Döring, dyrektor Europejskiej Akademii Filmowej, w laudacji skierowanej do Agnieszki Holland. – To sprawiło, że stała się celem ataków



Od lewej: prof. dr Dagmara Jajeński-Quast, Marion Döring, Agnieszka Holland, prof. dr Julia von Blumenthal

Fot. Heide FEST

dla naszych obywateli, a którym trzeba przywrócić emocjonalną temperaturę i sens. Populistyczny nacjonalizm znów staje się najłatwiejszą bronią, atrakcyjną niestety dla rzeszy wyborców w różnych krajach rządzonych przez populistów. Trudno mi powiedzieć, czy wiedzą oni, co czynią, czy po prostu uważają to za najłatwiejsze remedium na pałac i szalenie trudne do rozwiązania wyzwania i problemy nowoczesności. Tak czy owak podlewają benzynę pod beczkę z prochem, beztrósko wierząc, że pożar ich nie dotknie.

ze strony rządzących ze swojego kraju – zarówno w czasach komunizmu, jak i dziś.

Marion Döring dodawała: Dziś, w czasach pełnych wyzwań, Europa potrzebuje artystek i artystów, intelektualistów, aktywistek i aktywistów – tak, potrzebuje takich ludzi jak oni. Któż inny mógłby otworzyć oczy Europie, aby wyswobodzić ją ze ślepej uliczki, do której wmanewrowały ją polityka, administracja i ekonomia?

Nagrodę przyznaje kuratorium Stowarzyszenia na rzecz Wspierania Uniwersytetu Europejskiego Viadrina. Jego przewodniczącą,

prof. dr Dagmara Jajeński-Quast, podkreślała: Wszystko to co uosabia nasz uniwersytet, uosabia także Agnieszka Holland. Tak samo jak nasz uniwersytet podejmuje ona krytyczne, trudne, lecz równocześnie ważne tematy dotyczące polsko-niemieckiej i europejskiej historii i współczesności.

Laureatce gratulowała również prof. dr Julia von Blumenthal, rektor Viadriny.

Nagrodę towarzyszącą otrzymała Studencka Poradnia Prawa w Collegium Polonicum. Studentki i studenci prawa udzielają w niej bezpłatnych porad prawnych innym studentom i osobom w złej sytuacji materialnej.

Przypomnijmy, że Agnieszka Holland zaczynała karierę jako asystentka Krzysztofa Zanussiiego i uczennica Andrzeja Wajdy. Pracuje m.in. we Francji, gdzie mieszka od 1981 r., oraz w Polsce i USA. W jej bogatym dorobku reżyserskim są m.in. dwa odcinki kultowego serialu amerykańskiego „House of Cards”, nominowany do Oscara film „Gorzkie żniwa” i film „Europa, Europa”, który w 1992 r. zdobył hollywoodzki Złoty Glob w kategorii najlepszy film zagraniczny. W 2017 r. film „Pokot” zdobył Srebrnego Niedźwiedzia na festiwalu Berlinale. Z uznaniem publiczności Berlinale spotkał się też jej „Obywatel Jones”.

Nagroda Viadriny przyznawana jest co roku Polakom i Niemcom w szczególny sposób przyczyniającym się do polsko-niemieckiego pojednania. Otrzymali ją m.in.: noblista Günter Grass (2001), publicyści Adam Michnik (2000) i Adam Krzemiński (2006), była przewodnicząca Bundestagu prof. Rita Süßmuth (2008), pierwszy premier III RP Tadeusz Mazowiecki (2009), zdobywca Oscara Volker Schlöndorff (2010), kompozytor Krzysztof Penderecki (2011), były minister spraw zagranicznych RFN Hans-Dietrich Genscher.

Biurowo Prasowe Viadriny

REGION

Gdzie spotykają się Śląsk i Łużyce



Bilet na trójstyku granic

Całodzienny bilet Euro-Nysa (niem. Euro-Neisse-Ticket, czes. Euro-Nisa-Ticket) zasługuje na szczególną uwagę. Jest to jedna z zaledwie czterech kompleksowych komunikacyjnych ofert transgranicznych w Europie. Wyróżnia się również tym, że korzystać z niego można w trzech państwach. Fenomen tego biletu oddaje ducha Europy zintegrowanej i europejskiej współpracy regionalnej. Umożliwia podróże w piękne i fascynujące obszary pogranicza śląsko-łużyckiego.

Bilet Euro-Nysa (skrót: ENT) wszedł w życie 1 maja 2004 roku, a więc w dniu przystąpienia Polski i Czech do UE. Przed miesiącem skończył więc 15 lat! Jego inicjatorem był Związek Przedsiębiorstw

Jeśli przygodę z nim zaczniemy w Görlitz, trafimy do systemu kolei niemieckiej. Pociągi odjeżdżają tu w całodziennym takcie godzinnym i dwugodzinnym. Niemieckie połączenia są znakomicie skomuni-



Trójstyk granic. Tablica pamiątkowa

Fot. b.t.

Komunikacyjnych Górnych Łużyc i Dolnego Śląska (Zweckverband Verkehrsverbund Oberlausitz-Niederschlesien – ZVON), mający swą siedzibę w Bautzen (Budziszynie), który wspólnie z przewoźnikami czeskimi i polskimi stopniowo rozwijał ofertę.

Niedrogo i wygodnie

Bilet obowiązuje na obszarze około 10 tys. km kw. wokół trójstyku granic: polskiej, niemieckiej i czeskiej. Obejmuje swym zasięgiem część województwa dolnośląskiego, Saksonii i kraju libereckiego. Za jedyne 25 zł od osoby (w Niemczech 13 euro, w Czechach 160 Kč) możemy podróżować cały dzień wszystkimi pociągami regionalnymi oraz wybranymi lokalnymi i miejskimi środkami komunikacji publicznej. Mimo tych zalet nietrudno odnieść wrażenie, że oferta wciąż jest mało znana. Warto zatem przyrzeć się bliżej jej aspektom praktycznym i propozycjom krajoznawczym.

Można wziąć rowery

Patrząc od polskiej strony, obszar obowiązywania biletu wyznaczają od północnego zachodu miasta: Węgliniec, Bolesławiec, Lwówek Śląski, Jelenia Góra i Szklarska Poręba. W Niemczech są to: Weißwasser, Hoyerswerda, Bischofswerda, Zittau, w Czechach – Rumburk, Benešov nad Ploučnicí/Česká Lípa, Jilemnice.

Do początkowych punktów w Polsce wystarczy dotrzeć z Zielonej Góry, Wrocławia/Legnicy, Wałbrzycha, a w Niemczech – z Berlina, Drezna i Cottbus. I już można poznawać zalety biletu Euro-Nysa.



Zamek Frydlant w Górah Izerskich, należał do Albrechta von Wallensteina. Być może Franz Kafka opisał go w powieści „Zamek”.

Fot. b.t.

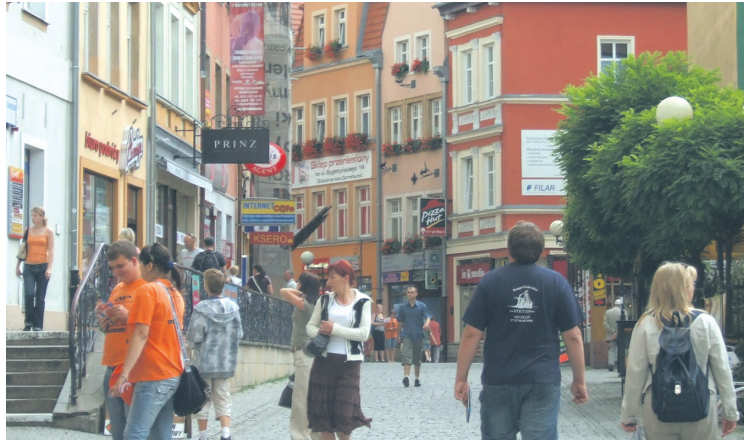
w tej części Europy, tzw. Koleją Izerską, najwyżej położoną w Polsce (886 m n.p.m.). Co ciekawe, jadąc koleją z Polski, można w pobliżu polskiej części Gór Izerskich dostać się przez Niemcy i Czechy (kierunek: Jindřichovice pod Smrkem, niewiele ponad 2 km od granicy).

Z Zittau możemy dojechać za- bytkową koleją wąskotorową do kurortów Oybin i Jonsdorf, urokliwie położonych wśród skalistych Gór Żytawskich. Atmosferę niczym w westernie zapewni dołączany latem do pociągu odkryty wagon. Z początkiem tego roku przewoźnik SOEG wprowadził jednorazową dopłatę 5 euro (zniżka 3 euro) do przejazdu na bilet Euro-Nysa (tzw. składka historyczna). Za przejazd czeską koleją linową na górę Ještěd w Libercu trzeba dopłacić 35 korun. Jednak gdy wjedzie się na szczyt, można pójść na obiad do modernistycznej restauracji w chmurach.

Dzięki transgranicznemu połączeniu z Zittau do Rybníště dotrzemy na wschodnie rubieże magicznej Czeskiej Szwajcarii (czes.: České Švýcarsko). Ale to już wycieczka na dwa dni, choć kto jest uparty i mieszka blisko granicy, może przy dobrym zaplanowaniu wyprawy osiągnąć cel w jeden dzień.

Jeziora i rododendrony

Patrząc w innym kierunku, a zatem na północ od Görlitz, trafimy na powstałe w wyniku działalności człowieka Pojezierze Łużyckie (niem.: Lausitzer Seenland). Na samym północnym krańcu obsza-



Stare miasto w Jeleniej Górze

Fot. b.t.

ru obowiązywania biletu czeka na nas kolejna atrakcja – leśna wąskotorówka z Weißwasser do urokliwego, zdrowego i książęcego, graniczącego z Polską Bad Muskau nad Nysą Łużycką. Można też pojechać do Kromlau, gdzie jest unikatowy na skalę europejską park rododendronów.

Stacja w Polsce – dworzec w Niemczech

Wyjątkowość pogranicza odzwierciedla linia kolejowa z Görlitz

do Zittau, która wiedzie wzdłuż granicy polsko-niemieckiej. Pociąg raz wjeżdża tu na terytorium Polski, raz Niemiec. Z okien widać polskie bądź niemieckie słupki graniczne i malowniczy kanion, jaki tworzy Nysa Łużycka.

Po polskiej stronie pociąg zatrzymuje się tylko na stacji Krzewina Zgorzelecka, która ma swój dworzec w niemieckiej miejscowości Ostritz! Można więc powiedzieć, że jeśli bilet ENT jest wyjątkowy na skalę europejską, to również i ta linia kolejowa jest europejską osobliwością.

Pamiętajmy o tym zawsze, gdy jacyś sprzedawcy urojeń nawoływać będą do ograniczenia swobody podróżowania.

Zaplanować wycieczkę

Wybierając się w podróż z województwa dolnośląskiego czy południa lubuskiego, ze wschodniej Saksonii bądź północno-zachodnich Czech, możemy z powodzeniem zaplanować taną jednodniową wycieczkę po trójstyku granic. Warto tak ją zorganizować, żeby wyjechać z samego rana i zdążyć na ostatnie wieczorne połączenia.

Osoby z dalszych regionów trzech państw będą musiały przeznaczyć na to co najmniej dwa dni. Należy przy tym pamiętać, że połączenia kolejowe w Polsce pozostawiają wiele do życzenia.

Do opracowania trasy wycieczki najlepsza jest wyszukiwarka połączeń kolei niemieckich, przydatna będzie też kolei czeskich, nie najgorzej spisuje się też polska.

* * *

Nie sposób w krótkim artykule wymienić wszystkich zalet trójgranicznego biletu. Warto na własną rękę zgłębiać jego możliwości. Szczególnie że niebawem ceny biletu mogą wzrosnąć.

Mariusz WIECZERZYŃSKI

■ Żaganianin, filozof, regionalista. Pasjonują go pogranicza i piesze rajdy górskie. Podróżując, kieruje się na Wschód, zarówno geograficzny, jak i mentalny.



Kurort Oybin w skalistych Górah Żytawskich

Fot. b.t.

Spis przewoźników i linii, które obsługują, znajduje się na stronie internetowej ZVON (www.zvon.de/de) w językach: niemieckim, czeskim i polskim.

Informacja taryfowa w języku polskim:

www.kolejedolnoslaskie.pl/oferty-taryfowe/euro-nysa-ticket

Informacja taryfowa w języku niemieckim:

www.zvon.de/de/Tickets

Informacja taryfowa w języku czeskim:

www.cd.cz/typy-jizdenek/mezi-narodni-jizdenky/27124/



Fot. b.t.

Rozkłady jazdy:

www.bahn.de

www.cd.cz

<http://rozklad-pkp.pl>

www.zvon.de/de/Fahrplaene



Fot. b.t.

Bilety Euro-Nysa są honorowane przez 27 przewoźników w trzech krajach na prawie 700 liniach kolejowych i drogowych w większości środków komunikacji publicznej.

Dostępne są bilety:

całodzienny Euro-Nysa dla jednej osoby – 25 zł/13 EUR

całodzienny Euro-Nysa dla grup (maks. 5 osób) – 75 zł/27 EUR

bilet Euro-Nysa na przewóz roweru/psa – 10 zł/4 EUR

Każdy typ biletu można kupić w Polsce, Niemczech i Czechach wg krajowych stawek.

Bilety Euro-Nysa są ważne w dniu skasowania do godz. 4.00 dnia następnego.

Z jednym biletem można poruszać się po całym obszarze jego ważności w Czechach, Niemczech i Polsce.



Fot. b.t.

Po stronie polskiej bilety można nabyć w kasach i pociągach Kolei Dolnośląskich oraz Przewozów Regionalnych, a także w Zgorzelcu, Lubaniu, Bolesławcu i Jeleniej Górze w punktach sprzedaży zrzeszonych przewoźników autobusowych.

W Niemczech: www.zvon.de/de/Tickets-amp-Preise i u przewoźników.

Bilet Euro-Nysa nie obowiązuje w pociągach PKP Intercity.

Bilety nie podlegają wymianie i zwrotowi.



Fot. b.t.